

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16. Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; w wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: owa poznańska z dołączeniem przesyłki. Cena ogłoszeń wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolitegowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 30 października 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler. Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 29 października.

(Co pisze „Journal de St. Petersburg” o mowie cesarza austriackiego, mianem do wspólnych delegacji i niezadowolone z niej Węgrów. — Pogłoska o zamordowaniu króla Birmy i jej zaprzeczenie. — Uchwały komisji monetarnej.)

W urzędowych sferach rosyjskich powitano bardzo przychylnie mowę, jaką wygłosił cesarz Franciszek Józef podczas przyjęcia wspólnych delegacji austriacko-węgierskich. Organ ministra Giersa, „Journal de St. Petersburg,” taki kresli do niej komentarz: „Należałoby życzyć, ażeby mowę tę zrozumiano tak w Białogrodzie i Zofii, jako też i w Atenach, i ażeby jednogłośnie gabinetów okazała się na konferencji, która zbiera się w Carogrodzie. Mówiono o zastrzeżeniach, jakie poczyniły niektóre gabinety co do programu akcyi; niechaj jednak będzie wolno spodziewać się, że mocarstwa zaniechają tych zastrzeżeń, rozważywszy że fatalne następstwa, jakie urosły podczas demonstracji przed Dulcigno i w czasie rewolucyi Arabiego paszy w Egipcie, i przypomniawszy sobie, że jednomyślna akcyja mocarstw liczyć może na powodzenie, chociażby była tylko moralną.” Rosyjski organ ministerjalny ma tu na myśli głównie Anglię, która, jak wiadomo, tylko warunkowo i pod pewnymi zastrzeżeniami obsła konferencyę. „Journal de St. Petersburg” nie wierzy sam w powodzenie konferencyi, kiedy całą nadzieję swę opiera nie na rzeczywistych, ale tylko na moralnej akcyi mocarstw. Tę bowiem akcyi moralnej nie ulekną się ani Serbowie i Grecy, ani nawet Bułgarowie. Organ p. Giersa słusznie nawołuje mocarstwa do jedności, gdyż tego niezbędnego warunku jakiegokolwiek wspólnej akcyi nie widać u mających się zebrać na konferencyę mocarstw europejskich. Nieufność n. p. Rosyi do Austrii na każdym występuje kroku. „Petersb. Wiedomosti,” odpowiadając na artykuł „N. Fr. Presse,” tak piszą: „Jakież muszą w Wiedniu myśleć o Rosyi, jej polityce i dyplomacji, jeśli nawet obiektywna dotąd w kwestyi wschodniej „Neue Freie Presse” żąda zezwolenia Rosyi na powiększenie się Serbii kosztem Bułgarii? Żądanie to jest więcej, niż zuchwałe. Przyjaźń Austrii jest bardzo cenna, ale skoro nie da się ona pogodzić z żywotnymi interesami Rosyi, wówczas Rosya znajdzie za przyjaźń tę kompensatę. Rosya pozostała Rosya; myli się więc „N. Fr. Presse,” sądząc, że Rosya wystąpi na konferencyi w Carogrodzie z programem, równającym się samobójstwu, i że część Bułgarii poświęci przyjaźni austriackiej.”

Z mowy cesarza austriackiego nie są wcale zadowoleni Węgrzy. „Pester Lloyd” ogłasza następujący o mowie tej komunikat: „W obec półurzędowej wiadomości, wedle której przemowa Najjaśniejszego króla do delegacji węgierskiej przyjęta być miała żywymi okrzykami: „eljen,” a mianowicie, jakoby żywy oddźwięk znalazł ustęp, dotyczący poszanowania traktatów i utrzymania pokoju, możemy stanowczo donieść, iż przemowa od początku do końca przyjęta została w najgłębszym milczeniu i że jej odczytanie nie było przerwane w żadnym miejscu nawet najgłośniejszym okrzykiem. W końcu przemowy zabrzmiały okrzyki: „Eljen a Kiraly!” — Mówiąc o ustępie, w którym cesarz kładzie przysiężkę na trójcesarskie przymierze, tak pisze półurzędowy organ węgierski: „Przypominamy sobie, że podobny ścisły i pełen zaufania stosunek między trzema mocarstwami istniał także przed ostatnią wojną rosyjsko-turecką i że stosunek ten nie przeszkodził przejściu do skutku pokoju w San Stefano. Możemy sobie tylko życzyć, ażeby zaufanie, jakie objawiamy dla rządu rosyjskiego, wytrzymało obecnie lepiej próbę, aniżeli to wówczas miało miejsce.” To wszystko nie jest zbyt pomyślną wróżbą dla zbierającej się konferencyi.

W Londynie obiegła wczoraj pogłoska, spowodowana wiadomością „Daily News” z Kalkuty, jakoby król Birmy został zamordowany i jakoby w Mandalay wybuchła rewolucya. Pogłoskę tę demontuje sam minister, stojący na czele administracyi w Birmy angielskiej. Konferencya monetarna, obradująca w Paryżu, dokonała wczoraj prawie całkiem swęj pracy. Francya, Włochy, Grecya i Szwajcaryja porozumiały się co do legalności kursu; drobna tylko zachodzi pomiędzy niemi różnica co do klauzuli likwidacyjnej; cztery te państwa postanowiły utworzyć unią monetarną i bez Belgii, gdy ta nie miała przystąpić do

uchwał. Przyszłe posiedzenie konferencyi odbędzie się jutro.

Rezultat wyborów.

Poznań. Obwód I. Klasa III. Na 160 głoszących wybrani większością 14 głosów pp. Bolesław Szulczewski i Łukasz Gosławski. Obwód II. Klasa III. Na 123 głoszących wybrani 70 głosami pp. Stefan Cegielski, Winc. Kossowski. Obwód V. Klasa III. Na 101 głoszących wybrani pp. Andrzejewski Marcin, Solecki Józef. (Niemcy po 33 głosy). Klasa II. Wybrani Kromolicki i Gniatczyński po 7 głosów. (Niemców 4). Klasa I. Wybrani Benno Levy 2 i Nathan Weiss 2 gł.

Obwód VII. Klasa III. Wybrani zostali panowie ks. Olszewski i Jakubowski. Klasa II. Lippmann i Braun. Klasa I. J. Zeyland i K. Kropaczewski. Obwód VIII. Klasa III. Na 158 głoszących wybrani 92 głosami pp. dr. Kapuściński i Jarosław Leitgeber. Klasa II i I. Oddano głosów 12. Obrano 4 Niemców. Obwód XI. Klasa III. Wybrano przy ściślejszych wyborach 2 Niemców. Nasi kandydaci Józef Stęszewski i Tomasz Markiewicz otrzymali po 37 resp. 38 głosów, — Niemcy zaś po 71 głosów.

Obwód XIII. Klasa III. Przyszło do ściślejszych wyborów, podczas których nasi kandydaci przepadli. Pp. St. Krzyżanowski i Ekowski mieli przy pierwszych wyborach po 52 głosy, przy drugim po 38. Klasa II. Wybrano 2 Niemców. Klasa I. Wybrani pp. Antoni Krzyżanowski i Karol Brzozowski (Niemiec). Obwód XV. Klasa III. Wybrani 87 głosami ks. Wawrzyniec Chruszowiec i Gruszczyński Stanisław. Klasa II. Przepadłszy wskutek nie stawienia się jednego Polaka, po którego nawet posyłano. Obwód XVII. Klasa III. Wybrani 99 głosami pp. Biskupski Kaźmirz i Kocimski Teodor. Obwód XXI. Klasa III. Na 189 głoszących wybrani 121 głosami pp. Koperski Teofil i Biskupski Roman. Obwód XXII. Klasa III. Wybrani 190 głosami pp. Tomaszewski Franciszek i Urbański Feliks. Klasa II. Wybrano 2 Niemców. Klasa I. Wybrani dr. Moty Marceli i Studniarski Maksymilian.

Obwód XXIX. Klasa III. Przy ściślejszym głosowaniu przepadłszy 5 głosami w pierwszym głosowaniu; bardzo wielu się usunęło. Klasa II. Przepadł jednym głosem p. Reichstein. (Mężów zaufania nie było widać.) Obwód XXXI. Klasa III. Wybrani 103 resp. 104 głosami Stark Antoni i Kasprowiec Stanisław. Klasa II. Wybrani 7 głosami dr. Lebiński Władysław i dr. Buski Sylwester. Obwód XXXII. Klasa III. Na 141 głoszących wybrani 95 głosami Andrzejewski Franciszek i Kliszczyński Józef. Klasa II. 9 głosami 2 Niemców. Klasa I. Wybrani dr. Ossowski Antoni i Adamski Cyryl. Obwód XXXIII. Klasa III. Na 120 głoszących wybrani większością 15 głosów ks. dr. Antoni Kantecki i Hieronim Jasiński. Obwód XXXIV. Klasa III. Wybrano 2 Niemców.

Nasi kandydaci pp. Kraszewski i Łukowski otrzymali przy pierwszym głosowaniu 57 resp. 51, przy ściślejszych wyborach po 53, podczas gdy Niemcy otrzymali po 70 głosów. W II i I klasie wybrano 4 Niemców. Obwód XLIII. Klasa III. Wybrany p. Hipolit Pawłowicz 42 gł. Klasa II. Wybrani pp. Stanisław Olszewski i Marcin Witkowski po 4 gł. Klasa I. Wybrany p. Piotr Radomski 2 gł. Dolna Wilda i Górna aż do mostu. Klasa III. Wybrany p. Bajerlein. Klasa II. Wybrany p. Kucharzewski. Klasa I. Wybrany p. Pflaum Wawrzyniec.

Wybory.

W Czarniejewie odbył się dnia 25 b. m. przy nader licznych udziale włościan i obywateli z miasta wiec przedwyborczy. Zaraz po godzinie 4 z południa, członek komitetu na powiat gnieźnieński p. Krzyżanowski z Pierzysk, zagał zebranie odpowiednim przemówieniem, zachęcając wyborców do sumiennego i gorliwego spełnienia obowiązków wyborczy; następnie zalecał spokój i godne zachowanie się, zaproponował na przewodniczącego ks. Nowakowskiego, proboszcza z Imielna. Późem p. Krzyżanowski, wyrażając ubolewanie, że zapowiedziany prelegent ks. dr. Kantecki z Poznania, dla choroby przybyć na wiec nie mógł, przystąpił do odczytania „Nauki o wyborach”. Trzymając się ściśle odczytanego porządku dziennego, nastąpił dalej wybór mężów zaufania na pojedyncze okręgi wyborcze. Na zakończenie przewodniczący zgromadzenia ks. Nowakowski, w serdecznych a wymownych słowach przemówił do grona wicowników, zalecając we wszystkim łączność i zgodę.

Na wiecu niedzielnym w Kłecku były wszystkie stany reprezentowane. Sala była szalenie zapelniona. Przewodniczył wiecowi p. radca Chelmiński z Pomorza, zalecając w swém przemówieniu spokój i zgodę. Następnie wygłosił mowę ks. Ludwiczak o ważności wyborów, wzywając zebranych do sumiennego wypełnienia obowiązku jako Polacy i katolicy. W dalszym ciągu rozdano broszurę o wyborach ks. dr. Kanteckiego. Przy wnioskach członków zabrał głos chłopiec polski, Stanisław Woźniak z Gorzuchowa i odczytał podpisaną przez 42 włościan mowę, w której żąda 1) od deputowanych, aby wszelkie nasze krzywdy wytoczyli przed całym światem, mianowicie co się tyczy nauki w szkołach i co do narodowości. W szkołach męczą dzieci obcym językiem, wśie polskie chrząć na niemieckie kopyto, tak, iż ludzie nie wiedzą, gdzie się znajdują, urzędników Polaków nie ma, a wielu z nich przeniesiono w obce strony, żołnierzy polskich także posyłają w obce strony — a tu podatki coraz większe, ulgi zaś nie ma; 2) od komitetu wyborczego, aby dobrze wyborami kierował, iżby ani jednego głosu polskiego nie brakło; na koszta i chlapy się złożyć; 3) od władz, aby nie ubliżały chłopu, głosząc, że tylko panowie i księża dopominają się praw narodowości i Kościołowi przynależnych, bo i chlapy żądają tego samego.

W czwartek, dnia 5 listopada o 9 godzinie rano odbędzie się w Starogardzie w obczy Szapera zebranie wyborcze. Porządek dzienny: a) skonstatawanie rezultatu prawyborczego, b) zachowanie taktyki przy wyborach — na które zaprasza wybranych wyborców z obydwóch powiatów

Z polecenia komitetu powiatowego M. Kalkstein.

Parlament zwołany.

Rozporządzenie cesarskie dotyczące zwołania parlamentu z dnia 27 października 1885.

My Wilhelm, z Bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. d., rozporządzamy na mocy artykułu 12 konstytucyi, w imieniu rzeszy, co następuje:

Parlament zwołuje się na 19 listopada r. b. do Berlina; polecamy przeto kanclerzowi rzeszy poczynić potrzebne do tego przygotowania. Pod pieczęcią cesarstwa i własnoręcznym podpisem. Dan w Berlinie, dnia 27 października 1885. Wilhelm. v. Bismarck.

W sprawie wydalania.

W sprawie zabójstwa wóldarza Chudego z Dachowy, piszą nam z pod Gądek, że prawdopodobnie zaszedł tam rzeczywiste napad i morderstwo. Nie ma wprawdzie dowodu, jakoby Chudego rabusie zabili. Mniemanie powszechne jest, że Chudy odchodząc z Dachowy, był przy znaczniejszej kwocie pieniędzy, którą ciężko zapracował, aby twierdzenie „Posener Tgl.” usprawiedliwiło. Nazwa samobójcy pod żadną miarą nieboszczykowi, o ile go znano za życia, nie przystała.

Korespondencye Kuryera Pozna.

Górny Śląsk, 26 października. (Sprawy wyborcze.)

Już się u nas na dobre zaczęło obawiać, że się zwolennikom myszmaszu uda odwieść zachowawców okręgu wyborczego kluczborsko-oleckiego, kompromisowym układem — jak wiadomo, z tamtejszymi zwolennikami centrum związanym, od wytrwania w przymierzu. Tymczasem pojawiło się oświadczenie, że konserwatyści kluczborsko-olescy głosować będą na katolickiego kandydata kompromisowego, hr. Zietheana; ich kandydatem jest p. Watzdorf z Krasnolasu (Schoenwald).

W Gliwicach zaproszono na dniu 19 bież. mies. liberałów na przedwyborczą konferencyę i stawiło się mężów — 10, o czém donosząc raciborski „Oberschl. Anzeiger,” strasznie boleje. Nie ma się czego trapić. Wstrzemięliwość gliwickich liberałów dowodzi ich przenikliwość. „Szkoda czasu i atlasu,” powiedzieli oni sobie po niemiecku. I w Raciborzu postanowili antyklerykalni wstrzymać się od głosowania.

„Gazeta krzyżowa” oświadcza z wielką emfazą, że odkał berlińskich zwolenników frakcyi centralnej zawezwano oficjalnie do posilkowania postępowca (polska Loewego) przeciwko zachowawcom, nie można centrum uważać za frakcyę kwalifikującą się do zawierania przymierzy. Co to za wyskok cnoty nad cnotami. A któż się to połączył w Bytomiu z liberałami przeciw takiemu majorowi Szmula, byłemu wyższemu oficerowi pruskiemu, w r. 1870 szefowi sztabu jednego z rezerwowych korpusów, długoletniemu dyrektorowi różnych szkół wojennych, wychowawcy oficerów JK.M. króla pruskiego?

Na dniu 27 b. m. będą w Wrocławiu wolnomysłni panowie Dirichlet, Alex. Meyer i Zelle zdawali sprawę przed wyborcami swymi i ponownie im się zalecali. Tamże postawiła średnia partya (myszmasz) kandydatami swymi: radzcę komercyjnego Schoellera, wolnokonserwatystę, a prawdziwie powiedzieć można narodowo-liberała; predykanta Maeyera, coś od niemiecko-konserwatysty-wolnozachowawcy, i radzcę sprawiedliwości Hecke, narodowo-liberała najczystszej krwi.

O okręgu wyborczym bytomskim (powiaty: bytomski, gorski, katowicki i zaberski) pisze „Freis. Zig.,” że tam część wolnomysłnych byłaby się zdecydowała głosować na konserwatystę, naturalnie na fundamentie wzajemności — reszta zaś nie. Rozpisawszy się nieco szerzej o tej kwestyi, kończy berliński organ uwagą, że o ponownym wyborze katolickich kandydatów w rzekomym okręgu wątpić nie można.

W okręgu wielkostrzelecko-lublińskim, gdzie na 100,000 wyborców katolickich tylko 10,000 w przeciwnym obozie się znajduje, straszny wywierają nacisk tamtejsi głowacze na podwładnych swoich. Nawet handlarze i kupcy agitują na rzecz antykleryków, zamiast iść z tymi, z których żyją, a przynajmniej im gwałtu nie czynić.

Z nad granicy polskiej na Górnym Śląsku, 25 października.

(Zebranie przedwyborcze.)

Przedwyborczy ruch antyklerykalnych partyi nadodrzańskiej ziemi zawrzał z razu zgiełkliwe, ale że nie miał dosadnego, elektryzującego, jak np. centrum, hasła, nie wzmógł się i nie wywołał prawie żadnego znacniejszego odgłosu, a teraz słabnie coraz więcej, podczas gdy nawoływanie przedwyborcze przewodników centrum wszędzie w Śląsku brzmi, głośnie po wszystkich zgromadzeniach odnośnych wywołując echo. Teraz i u nas na Górnym Śląsku coraz różniej i coraz więcej zrywają się umysły (ale głównie tam, gdzie agitacya przeciwników do tego napędza) nadstawiają i spieszą za innymi, bo już czas zdzwignąć wysoko i jak najwyższe sztandar górnośląskiej ziemi, na którym wypisane stoi: „o dawne prawa walka!”

Już się odbyły zgromadzenia w Bytomiu, Opolu, Górach Tarnowskich, w W. Strzelcach, Lublińcu, Katowicach, w Zabrze, a odbędzie się jeszcze w Pyskowicach, Mikołowie, w Grotkowie, Nisie i po innych miejscach. W okręgu wyborczym bytomskim przemawia major Szmula, boć to on tu ma zwyciężyć z sędzią Sperlichem, falangę spichniętych na centrum antyklerykalnych partyi, nie wyjmując zachowawców. Dnia 18 b. m. opieszliż zacy major na zgromadzenie do Gór Tarnowskich. Tu przez miejscowego proboszcza, ks. Cichonia, zgromadzeniu przedstawiony, od razu zdobył sobie wszystkich obecnych serca, a zebrało się dużo ludu. Najpierw powstał, zabrawszy głos, przeciwko zarzutom, jakoby katolicy byli nieprzyjaciółmi państwa niemieckiego i przeciwnikami kultury. Następnie oświadczył, że walcząc będzie w szeregu zwolenników centrum o przywrócenie w skreślonych konstytucyi trzech artykułów, o zniesienie praw majowych, a jeśli tego na razie osiągnąć nie będzie można, będzie walcząc tymczasowo o rewizyę tychże praw. Dalej domagać się będzie oddania nauki religii duchowieństwu, przywrócenia w polskich częściach nadodrzańskiej ziemi nauki języka polskiego, aby nie mechanicznie i na pamięć, ale na fundamentie tego języka uczyć innych przedmiotów z korzyścią i powodzeniem.

Następnie przyrzekł mówca starać się o uzupełnienie i zaprowadzenie nowych dróg dla zbytu plodów górnośląskich, szczególnie do Rosyi i do Austrii. — Dał też wyraz boleści, jaka serce przejmuje na widok wydalania rosyjsko-polskich i austriackich poddanych i przyznał, że twarda praktyka banicyjna do strasznie niestety smutnych konsekwencyi prowadzi. — O święceniu niedzieli i świąt wyraził się p. major Szmula w myśl zasad katolickich, poczem wezwał wyborców, aby licznie opieszliż do urn wyborczych, opieszliż za sobą do powinności pociągająć.

Tylko w najgrubszych zarysach podaliśmy, co szanowny kandydat poselski po polsku i po niemiecku — a w pięknej formie jednym i drugim językiem — wypowiedział. Gdy skończył, podziękowano mu serdecznie a gromkimi, po trzykroć powtórzonym „Niech żyje!”

Następnie polecił zgromadzeniu jeneratny dyrektor górniczy, pan Ebers z Bytomia, drugiego kandydata, sędzię Sperlicha z Kłodzka, który dłuższy czas przy sądzie w Bytomiu i w Zabrze pracując, poznał — jak p. E. zwręczał — stosunki i potrzeby górnośląskiego ludu. Nie chcemy bynajmniej ubliżyć nowym kandydatom poselskim na Górnym Śląsku, ale otwarcie przyznać musimy, że najsumpatyczniejszym z nich wszystkich jest p. major Szmula; dowodem na to okoliczność, że gdzie się pokaże i przemówi, tam ma wszystkich Górnoślązaków po swęj stronie. Jeżeli mu Pan Bóg udzieli sił fizycznych po temu, a ci którzy radzcę Letocheę na drugi plan, bo im był za gorący, stracili, nie powstrzymując go w szlachetnym zapędzie — wyrosł on może na prawdziwego przywódcę i orędownika ludu, którego życie, potrzeby, zalety i przywary zna gruntownie. Już go przy ostatnich wyborach do parlamentu pragnęli mieć zastępcą swoim wyborcy pszczyńsko-rybnickiego okręgu wyborczego w miejsce ks. Müllera z Berlina, który się nigdy jeszcze mocodawcom swoim nie pokazał i nigdy — o ile nam

wiadomo — w parlamencie się nie odezwał, ale p. major podziękował wtenczas za zaufanie i za wolę jeneralnego komitetu wyborczego, który ks. Müllera ponownie był postawił, pszczyńsko-rybnickim wyborcom iść kazał, przybiecując, w innym razie im służyć.

ZIEMIE POLSKIE.

Jenerał gubernator Kochanow starsi się otoczył swoje wileńskie wielkorządztwo jakby pasem kontumacyjnym od wszystkiego, co jest polskie lub katolickie. Wyszło niedawno rozporządzenie, wzbraniające surowo służbie kolejowej, aby nie wazyła się przemawiać do podróżnych inaczej, tylko po rosyjsku na drogach kolei żelaznej Królestwa Polskiego w pobliżu granic Litwy. Rozporządzenie to spotkało się z innem, o wiele jeszcze donioślejszem, a świadczącym o przewadze stronnictwa teroryzmu prawosławnego: Jest w Kurlandji miasteczko Illuksta ze starym budynkiem klasztornym niedgłyż jezuitów, fundacji rodziny Sibirjów; po wygnaniu z Rosji jezuitów byli tu Misjonarze, dziś gmach opustoszały. W tym gmachu i miasteczku obrano miejsce dla internowania księży, których już z wygnania na Sybir ulaskawiono. Świeżo jenerał-gubernator wileński zrobił przedstawienie, że ta kolonia kilkunastu księży katolickich leży za blisko granic jego wielkorządztwa; kazano więc księżom wynieść się z Illuksty, kazano im zrzucić suknie kapłańskie i przeznaczono im mieszkania w guberniach południowych, ale pod warunkiem, aby zamieszkali opodal od miejsc, gdzie są parafie katolickie.

O położeniu Biskupa Hryniewieckiego w miejscu jego wygnania w Jarosławiu, dochodzą smutne szczegóły. Pomimo mnogich przyjaciół w Petersburgu, a nawet osobistych względów, jakie mu okazywał Aleksander III, wywieziony Biskup jest traktowany jak więzień. Surowo wzbroniony jest doń przystęp, zwłaszcza katolikom — odmówiono mu kapelana, co więcej odmówiono służącego katolika, aby nikt nie mógł służyć mu do mszy. Z jakim podstępem działają przesławcy, wystarcza ten szczegół: Na żądanie Biskupa, aby mu przysłano kapelana — zapytano księży w Wilnie, którzyby chcieli pojechać; trzech się zgłosiło i wszystkich trzech wysłano na wygnanie, ale nie tam, gdzie ich Biskup wygnany. Są to rzeczy, wolażące o pomstę do Boga.

OO. Jezuitów i magistrat czerniowiecki. Donosiliśmy, że magistrat czerniowiecki na prośbę jezuitów o pozwolenie adaptacji kaplicy w domu przez nich nabytym, odpowiedział, aby wprawdzie pozwolenie wydał, ale w warunkach, któreby nie pozwoliły na osiedlenie się w Czerniowiecu. Na rezolucję tę wnieśli OO. Jezuitów powtórne podanie, a dołączając wyciąg tabularny na dowód, że są właścicielami owej realności — co do pozwolenia państwowego na osiedlenie się, w ten sposób rzecz wyjaśnili:

Co do podniesienia przeszkody, jakobyśmy będąc członkami Tow. Jezusowego, potrzebowali państwowego pozwolenia na osiedlenie się w Czerniowiecu, — to opinia ta nie jest wcale uzasadniona w ustawie, gdyż tutaj nie rozchodzi się o urządzenie klasztoru (na co byłoby potrzebnym pozwolenie ministerstwa), lecz jedynie o adaptację domu, w którym zatrzymać się będą chwilowo członkowie To-

warzystwa, odbywający misje kościelne na Bukowinie i w sąsiednich powiatach Galicji. Bez względu jednak na powyższą okoliczność, podniesiona przeszkoda nie znajduje wcale uzasadnienia w ustawie budowniczej, jako takiej, gdyż przy koncesji na budowę nie ma wcale miejsca wzgląd na indywidualne właściwości koncesjonariusza, jako decydują tu rzeczowe (techniczne) momenta.

W dalszym ciągu oznajmują petenci, iż osiedlenie się ich w Czerniowiecu nastąpiło na życzenie ks. Arcybiskupa dyczezy i za jego zezwoleniem powstaje kaplica, o której adaptacji ponownie proszą. Interpretacja ta — pisze czerniowiecka „Gazeta Polska“ — trafiła widocznie do przekonania magistratu, gdyż w piątek 23 b. m. wydelegowano z tamtąd komisję dla obejrzenia ubikacji i poczynionych przebudowań. Komisja uznała je za bardzo dobre i odpowiadające celowi — ostateczne więc zatwierdzenie sprawy jest tylko kwestją niedługiego czasu.

NIEMCY.

Berlin, 28 października. „Schles. Ztg.“ pisze, że ks. Albrecht z małżonką udadzą się dnia 31 b. m. z Kamienicy przez Berlin do Brunswiku, gdzie się dnia 2 listopada odbędzie wjazd uroczysty. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku brunswickiego zdawał sprawę hr. Görtz-Wrisberg z posłuchania, jakie miała deputacja sejmowa u ks. Albrechta. Marszałek sejmowy Veltheim wniósł na cześć nowoobranego reagenta trzykrotny okrzyk, który powtórzył sejm i zebrani na galeriach słuchacze. Następne posiedzenie w sobotę. (Referat dotyczący uroczystego przyjęcia J. K. W. ks. reagenta.)

W procesie fiskusa przeciw postowi do parlamentu Hasencleverowi trzecia izba cywilna sądu ziemianńskiego w Hali skargę odrzuciła.

Nadworny kazn. dr. Ohl, prezes konsystorza w Nowych Strzelcach, w Meklemburgii, umarł dzisiaj.

ROSYA.

O wszechniczy dorpackiej. „Czyż to my żyjemy za Piotra W.“ — wolała „Sowr. izwiestija“ — że bez cudzoziemców nie możemy ani kroku stąpić? Jest rosyjska nauka i są profesory rosyjscy, możemy się obyć i bez Niemców. Tém jest dziwniej słyszeć, że niedość mamy Niemców miejscowych, i dla tego to sprowadza się Niemców aż ze samych rodowitych Niemiec. Tłómaczy się to w taki sposób, że Niemcy niemiecy mniej są Niemcami, aniżeli nadbaltyccy, i sprowadza się tam tych dla tego, ażeby według przysłowia klin klinem wysadzać. Niemcy sprowadzani łączą się w uniwersytecie z rosyjską partją rządową. Rachuba to niezupełnie słusznie. Ci podatni Niemcy pozostają wszak Germanami, i uniwersytet wciąż jest niemieckim. Czyżbyśmy się sami nie zdumiewali, gdyby Niemcy po zabraniu Strasburga zaczęły germanizować wszechnicę strasburską za pomocą sprowadzania profesorów z Paryża?

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 29 października. * Doniesienia urzędowe. Cesarz i król upoważnił tajnego wyższego radcę rejencyjnego i referenta w kolejowym urzędzie reszcy, dr. Schulza do noszenia nadanego mu krzyża komturów królewskiego bawarskiego orderu św. Michała.

* Ks. kanonik Kraus oświadcza obecnie sam w „Germanii“, iż nie wie o postawieniu go przez rząd jako kandydata na stolicę św. Wojciecha i dodaje, iż bawił wprawdzie w przejeździe w Berlinie, lecz nie złożył żadnemu ministrowi wizyty.

* Na wydalanych. Z przeniesienia 395,65 marek. W. M. W. 1 markę. — Razem 396,65 marek.

* Teatr. Dziś po raz pierwszy komedia „Porwanie Sabinek“.

W sobotę komedia Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzechu ności“.

W niedzielę po raz czwarty obraz dramatyczny powiększony obecnie o jeden akt więcej „Ogniem i mieczem“.

* Ostrożnie z nożycami, nożami i widelcami! Do kliniki okulistycznej p. dr. Wicherkiwicz (Sw. Marcin nr. 6) przywieziono w ostatnich pięciu tygodniach osiemro dzieci z poranieniami oczami nożami, widelcami i nożycami, którymi się dzieci nieostrożnie bawiły. Oko jednego z tych malców było tak nieszczęśliwie spięzastym nożem okaleczone, że aż soczewka była zraniona. Matki powinny wszelkich dolożyć starań, aby dzieci ostre narzędzia się nie bawiły.

* Do ogrodu i sali Lamberta prowadzi z Małej Ryerskiej ulicy z pod nr. 8, a nie, jak dotychczas z pod nr. 7.

* W Dusznikach odbędzie się kadencja sądowa w r. 1886 w następujących terminach: 18 i 19 stycznia, 15 i 16 marca, 24 i 25 maja, 12 i 13 lipca, 27 i 28 września, 22 i 23 listopada.

* Czarnków. W Mikołajewie zrodziła żona gospodarza Ignacego Brzózki zrośnięte bliźnięta. Para ta była zupełnie wykształcona. Jedno z dzieci urodziło się nieżywe, drugie żyło kilka minut.

* Słuby. Dnia 27 b. m. pobogosławiony został w kaplicy pałacowej w Narowli w Mińskiej gubernii związek małżeński pomiędzy panem Zygmuntem Chomińskim, dziedzicem dóbr Daruwan w Wileńskim, synem jenerała i Ewy ze Szczytów Chomińskich, a panną Franciszką Horwatt, córką Artura i Karoliny z hr. Potworowskich Horwattów, wnuczką nieodżałowanej pamięci marszałka Edwarda i Franciszki z Lubowieckich hr. Potworowskich z Przysieki. — We wtorek dnia 27 b. m. pobogosławiony został w kościele parafialnym w Pelpinie związek małżeński między właścicielem drukarni w Chełmie p. Walentym Fiałkiem a panną Maryą Neubauer z Pelpina, najmłodszą siostrą ks. kanonika Neubauera.

* Bydgoszcz. Sługa pocztowy ze Żnina Jan Sporny, skazany za skradzenie listu z 3000 marek na 5 lat ciężkiego więzienia, założył rekurs, który trybunał reszcy uwzględnił i sprawę do ponownego rozpatrzenia tuższej Izbie karnej przekazał. We wtorek zajmowała się tą sprawą tutejsza Izba karnej i skazała Spornego na trzy lata ciężkiego więzienia. — W tymże dniu rozpatrywana była ponownie sprawa b. burmistrza barcińskiego Tylli; skazany on został swego czasu na rok więzienia za różne przewinienia w urzędzie. Przeciw temu wyrokowi wniósł rewizyją, którą trybunał reszcy przyjął i sprawę do ponownego osądzenia przekazał bydgoskiej Izbie karnej. Izba karnej skazała go na trzy miesiące więzienia.

† Poseł do parlamentu z obwodu raciborskiego, hr. Jan Gustaw Saurma, zmarł w dniu 27 b. m. na zamku swoim w Jaleu. W zmarłym straciło centrum znakomitego szermierza. R. i. p.

* Kraków. Poświęcenia kościoła w Zielonkach pod Krakowem, należącego do liczby licznych świątyni, których prawo kolatorstwa zostało od wieków przy Uniwersytecie Jagiellońskim, dopełnił (jak nam donoszą) ks. Biskup

krakowski dnia 18 b. m., w dzień patrona Almae matris św. Jana Kantego. Świątynia ta (z XV stulecia), zrestaurowaną została wedle projektu architekta profesora Odrzyńskiego. Wśród uczty, na której był liczny zjazd szlachty z okolicy, przemawiał ks. Biskup Dunajewski i rektor Uniwersytetu, profesor Lepkowski.

* Kraków. W kościele św. Barbary odbyła się dnia 25 b. m. przed sumą, przy licznej pobożnej publiczności, rzetna ceremonia chrztu św., szeregowa piechoty liniowej, Józefa Sommermanna, Izraelity. Ceremonii dopełnił znany kaznodzieja niemiecki kościoła św. Barbary, ks. Eberhard T. J. Ojcami chrzestnymi byli: p. Napoleon Mańkowski z Winnogóry i hr. Barbara z Mańkowskich Kwiłcecka z Dobrojeva.

* Kalisz. Donosiliśmy przed paru dniami, że we wsi Kuszynie, gminie Kamień, w powiecie kaliskim, syn zamordował oboje rodziców. Szczegóły tej ohydnej zbrodni, podaje obecnie „Kaliszanin“, a są następujące: „Przy synu swoim Durujskim, dworskim służącym, mieszkał stary ojciec wraz z drugą swoją żoną. Staruszek nie chcąc być ciężarem synowi, jak mógł i umiał zarabiał na swe utrzymanie, a ze zrobionych oszczędności kupił wieprzaka, którego odchowawszy, sprzedał za 30 rubli sr. Z pieniędzy tych, kilkanaście rubli wydał na zimowy przydziewek, resztę pozostał na czarną godzinę. Na drobną tę sumkę ukłonił się lotr, który zabrał ją, zamordował wpięć ojca i matkę. By zatrzeć ślady zbrodni, trupa ojcowego zakopał w sklepie pod kartoflami, a matkę zawiół pod most i tam przykrył ciało darnią. Rodzona siostra obojóbey, mieszkająca w Kaliszu, dręczona dziwnymi przecuciami, w towarzystwie męża przybyła do Kuszyna, a niezastawszy rodziców, zapytała o nich brata. Ten odpowiedział, że są przy kopaniu kartofli w Przeraniu, czy też w innej pobliskiej wsi, siostra więc udała się na poszukiwanie ich, a nie znalazwszy, powróciła do wsi. — Gdy brat zapytany powtórnie, niepewne dawał odpowiedzi i gły na wsi dowiedziała się, że z kopca czuć zapach trupi, zaniepokojona udała się o pomoc do starszego strażnika oddziału cekowskiego, który bezzwłocznie udał się do Kuszyna, wynalazł trupy, a zbrodniarza aresztował i oddał w ręce sprawiedliwości. Zbrodniarz oskarżony o udział w morderstwie brata swego i jego żony, lecz z przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż ci są niewinni. Następnie zeznał, że do zabójstwa matki namówił go ojciec, którego zamordował następnie w obawie, ażeby go nie wydał.

* Widok deficytu. Według półrocznego zestawienia dochodu pruskich kolei państwowych (od 1 kwietnia do 1 października) możemy się w bieżącym roku etatowym oczekiwać 15 milionów deficytu w tej gałęzi dochodów państwowych.

* Karawana Zulusów, która pomiędzy innymi była także w Poznaniu, rozbiła się po śmierci swego naczelnika. Przy tej sposobności wykazało się, że tylko trzech mężczyzn byli prawdziwymi Zulusami z krainy świętej Lucy. Rzekoma księżniczka Adzomrula i jej pocieszny synek Umgono, szczyli się w nieprawny sposób pochodzeniem ze krwi króla Cetewayo — jest ona córką pewnej Irlandki i murzyna z Liverpoolu, nazywa się Lizzia Grant, i ma zamiar założyć kawiarnię w Londynie.

* Cesarzowa brazylijska, mająca lat 63, upadła schodząc ze schodów i złamała rękę. Jak z Rio de Janeiro donoszą, stan zdrowia pacjentki już się polepsza.

* Zakonnica Cypryanka, należąca do uwięzionych w Chartumie przez wojska mahdiego, zdołała uciec i po szesnastu dniach uciążliwej

podróż przybyła do Akasheh. Powiada ona, że Chartum stoi dziś prawie pustkami, a natomiast Omdurman stało się ludną osadą, do której Arabowie jako do drugiej Mekki pielgrzymują do grobu fałszywego proroka.

* Cholera. We wtorek zasiało w prowincji palermitańskiej 29 osób na cholere a zmarło 18; na miasto Palermo przypada z tych liczb 19 resp. 12 osób.

* Kalendarz. Jutro w piątek dnia 30go października św. Edmunda B.

Wschód słońca o godz. 6 minut 53. Zachód o godzinie 4 minut 34.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Ziemianina wyszedł nr. 43 i zawiera: O wynikach najnowszych badań nad żywieniem się zwierząt. — Wystawa Kółek rolniczo-włościańskich w Turynie. — Protokół z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego poznańsko-szamotulskiego. — Kronika rolnicza i rolniczości. — W odcinku: Szkoły rolnicze niemieckie, dr. Emil Godlewski (ciąg dalszy). — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Ogłoszenia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 29 października (— Sprawa o zdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: bez in.

Cena wypowiadzialna. — Wypowiedziano — cent. październik 126.— plac., październik-listopad 126.— plac., listopad-grudzień 127 plac., grudzień-styczeń 129.— plac.

Okowita: słabo

Cena wypowiedz. — Wypowiedziano — litr., na październik 38,40 placono, listopad 38,50 plac., grudzień 38,50 placono, styczeń 36,70 plac., luty 37,20 pl., marzec 37,70 placono, kwiecień-maj 37,60 plac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,40 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100.— 10,000% Tralles. Wypowiedziano: 15-000 litr., cena wypowiedziana 36,40, październik 36,40 mk., listopad-grudzień 36,40—50, styczeń 36,40—60, kwiecień-maj 38,50 m., w miejscu bez beczki 36,10 m.

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 28 października 1885. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszensica spok.	157.—	Berlin, 28 paźdz.	1885.
paźdz.-listop.	164,75	Galic. akc. k.	91,50
kwiec.-maj	132.—	Pr. consol. 4 ^o / _o	103,70
paźdz.-listop.	132.—	Pozn. listy z.	100,80
kwiec.-maj	138,75	Pozn. listy rent.	101,50
Żyto słabo	132.—	Austr. bankoty	162,75
paźdz.-listop.	44,30	Austr. renta złota	88,90
kwiec.-maj	45,70	Austr. losy 1860	115,25
Okowita słabo	38,50	Włochy	94,80
paźdz.	38,40	Rumuny	103,50
paźdz.-listop.	38,40	Ros. bankoty	201,10
listop.-grud.	39,90	Ros.-ang. pożyczk.	95.—
kwiec.-maj	—	Pol. 5 ^o / _o listy zast.	60,50
		Pol. lik. l. zast.	55,25
		Kredyty	461.—
		Kolęj państwowa	450,50
		Lombardy	212,50
		Uspob. spok.	—

Owies

wrzes.-paźdz. 125.—

Wyp.-żyta wsp. 00

Wyp.-oko. kw. 30,00

Szczecina, 29 paźdz.

Pszensica spok.

paźdz.-listop.

kwiec.-maj.

Żyto słabo

paźdz.-listop.

kwiec.-maj.

Rzepak

w miejscu

0lej rzep. słabo

1885. (Kursa końc.)

w miejscu

paźdz.-listopad

kwiec.-maj

Okowita słabo

w miejscu

paźdz.-listop.

list.-grud.

kwiec.-maj

Petroleum

w miejscu

8,30

Skarbnik Towarzystwa Pomocy

Naukowej, ks. Adam Cichowski przy

Tumie.

Aptekarza Radlaura Regenerator do farbowania włosów.

bez ołowiu i z gwarancją nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca każdemu włosom pierwotny kolor, jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczynowy), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednej strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie ołów albo kamień piekielny, a z drugiej strony farbowanie za pomocą ekstraktu orzechowego musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, na tomiast Radlaura Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnej, a kilkakrotnie użycie starczy na kilka tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiej jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomazać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczytki Radlaura Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 marka 50 fen.

Radlaura krol. uprzyw. Czerwoną Aptekę w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonej Apteki Radlaura w Poznaniu.

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy, iż z dniem 19-go t. m. otworzyłem tu w miejscu przy ulicy Wrocławskiej nr. 15, w Hotelu Saskim

Magazyn garderoby męskiej

pod firmą

A. KOSIDOWSKI

zaopatrzony takową we wszelkie nowości na porę jesienią i zimową wyrobów angielskich, francuzkich i krajowych we wielkim wyborze. Znajomość fachu jako też praktyka nabyta w pierwszorzędnym miastach kraju i za granicą, jest mi rękojmią wszelkim wymaganiom zadane uczyć.

Wszelkie zamówienia wykonywać będę jak najstaramiej i elegancko pod najniższych żurnali pod bardzo przystępnymi cenami.

Polecając to moje nowe przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownej Publiczności, piszę się z głębokim szacunkiem

A. Kosidowski,

krawiec.

Polecamy się do fachowego wykonania wszelkich nowych dachów i reperacyi takowych jako i do asfaltowania.

Szczególnie polecamy jednostajne utrzymywanie dachów z papy w zakładach większą ilość budynków posiadających, za stałym uniarkowaniem rocznym wynagrodzeniem.

Pokładanie starych zniszczonych dachów z papy jako i pokrycie nowych

podwójnych dachów papy

podług własnej, uznanej metody przy długoletniej gwarancji.

Asfaltowania dziedzińców, sieni, kuchni, klepisk, gorzelni i browarów itd. traktujemy jako specjalność.

Jesteśmy w posiadaniu polecających świadectw od władz, przemysłowców i gospodarzy uznających dobre wykonanie powierzonych nam robót.

Obejrzania i kosztorysów nie obliczamy.

BRACIA SŁAWIŃSCY,

Bydgoszcz, ulica Karola 16. Poznań, ulica Ludwiki 11.

Za znakomite wykonanie powyższych wymianionych robót, otrzymaliśmy w r. 1880 medal państwowy.

LAMPY

stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

poleca

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła,

tac i t. d.



Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem pojedynczym urządzeniem, nie podlegające żadnym przepisom policyjnym, są we wielkości od 3 do 10 szefli w zapasie

w fabryce

wyrobów z miedzi i mosiądzu.

(932)

J. Krysiwicz

Św. Marcin nr. 65.

Oliwę do maszyn, smarowidło na wozy, tran, pokost, terpentynę, mydło

rzadkie i twarde w rozmaitych gatunkach, mączkę, świece stearynowe i parafinowe, również inne towary drogeryjne poleca

(882)

Cz. Nalantz,

Skład towarów kolonialnych i delikatesów w Śremie.

Poszukuje się od zaraz dla adwokata w Poznaniu

przewodniczącego biura

i

dobrego kancelisty,

władających polskim i niemieckim językiem. Blizsza wiadomość w Eksp. Kuryera.

300 robotników

do robót w ziemi

znajdzie korzystne zatrudnienie przy budowie Kanalu z Ems do Jade pod Aurich i Emden. (964)

Przedsiębiorstwo budowlane

H. Bachstein.

Skuteczna i trwała pomoc

znajdują ludzie osłabieni w poniżej zaleconej ilustr. książce za której skutecznością przemawia fakt, że dotąd wielokrotnie doznała nakładu; dziełem tym jest:

Dr. Retau's

Selbstwahrung.

Wydanie polskie koszt. 1 m.

Wydanie niemieckie koszt. 3 m.

Tysiące ludzi znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a przez użycie podanego w niej sposobu leczenia odzyskało swą siłę zupełnie. Za nadesłaniem ceny, przesyła książkę tę w kopercie franco Magazyn nakładowy R. F. Biercy w Lipsku, Neumarkt 34. W Poznaniu jest takowa na składzie w księgarni p. A. Spiro. (517)

Kto chce kupić

najlepsze niciane guziki do bielizny może je nabyć w składzie

E. Mikołajczak,

Poznań, Jeznicka ul. nr. 12.

Na sali Lamberta